Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 18/30 Listopada № 94. ROK 1856.

O WPŁYWIE WŁASNOŚCI

FIZYCZNYCH GRUNTÓW NA ICH ŻYZNOŚĆ.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 89 i 92.)

Oto są analizy pokazujące skład chemiczny warstw niższych 1) formacyi, które jak powiedzieliśmy, stanowią grunta urodzajne— i wyższych 2).

	1.	2.
Wilgoci	»	0,70
Krzemionki (częścią w postaci krzemianu potażu) . .	0,51	26,09
Węglanu wapna	66,44	95,50
Kwasordku żelaza	3,04	1,70
Glinki		0,64
Siarczanu wapna	»	0,37
Fosforanu wapna	3,75	0,10
Węglanu magnezyi	0,68	0,19
Chlorku sodium	»	0,13
Potażu	»	ślady
Strata	»	0,16
	100	100

Drugi przykład utworów kredowych przedstawiają grunta formacyi oelitowéj, które w wązkich pasach po środkowéj Anglii się rozciągają; podłoże mają przepuszczalne, a zatém drenowania nie potrzebują. Głębokość takich gruntów bywa bardzo rozmaita, stosownie do wyższego, lub niższego ich położenia, a nadto, stosownie do ułożenia warstw, z których powstały. W ogólności są one dosyć płytkie, wszelako mają podłoże dosyć pulchne i z łatwością mogą być pogłębiane. W dolinach podobne grunta wydają bardzo dobre zbiory roślin zbożowych i strąkowych, na miejscach zaś wzgórzystych najlepiéj zdają się sprzyjać wzrostowi esparcetty, która jako należąca do familii groszkowych potrzebuje dużo wapna.

Warstwy nieraz są tak dziwacznie ułożone, że często na małéj bardzo przestrzeni grunt posiada odmienne zupełnie własności, a ztąd i odmiennie musi być zagospodarowanym.

4. *Grunta humusowe* należą zazwyczaj do lekkich, są koloru ciemno-brunatnego, budowy gąbczastéj i posiadają małą bardzo spójność, obok własności silnego pochłaniania wody; za podłoże mają po większéj części glinę i z tego to powodu drenowanie ich przed uprawą jest rzeczą niezbędną. Między innemi zaliczyć tu wypada wszelkie grunta torfowe, które powstały przez powolne obumieranie pod wodą rozmaitego rodzaju mchów i roślin, które upływem czasu nagromadziwszy się, utworzyły warstwę ziemi. Charakter jednakże gruntów humusowych nie jest zawsze jednaki i zależy po większéj części od obumarłéj roślinności, z któréj powstały. Wzięte pod uprawę są one z początku pulchne i dziurkowate, potém jednakże stają się wpływem powietrza nieco ściślejszemi.

W przebieżonéj wyżéj charakterystyce rozmaitych gruntów, zwróciliśmy uwagę na własności fizyczne każdego z nich, teraz zaś poświęcimy słów kilka materyi, mającéj z poprzednią pewny, dosyć ścisły związek.

Odróżniający charakter gruntów gliniastych stanowi t. n. lepkość czyli ciągłość, zależna od ilości wilgoci, którą może absorbować i zatrzymywać. Davy, uczony angielski, oznaczył pierwszy stosunek téj siły wciągającéj dla gruntów Anglii. Siła absorbowania i zatrzymywania wody i materyj lotnych, jako to: kwasu węglanego, saletrzanu amoniaku, węglanu amoniaku i t. p., jest zarówno ważną jak poprzednia, a ta ostatnia pozostaje zawsze w związku ze stanem mechanicznego podzielenia—tak dalece, że gdy gruby piasek zatrzymuje (według doświadczeń Schüblera) 20% wody, to miałki przeszło 40%. Podobne zachowanie się ma miejsce w gruntach wapnistych. Grunt humusowy posiada ze wszystkich największą siłę absorbowania i zatrzymywania wilgoci, a czysta *ziemia roślinna* zdolna jest często przyjąć 2 do 3 razy większą objętość wilgoci.

Siła spójności zależy także od większego, lub mniejszego podzielenia cząstek—a to oznacza się wielkością siły potrzebnéj do podzielenia danéj dozy. Schübler oznaczył ten opór, czyli raczéj siłę spójności w następujący sposób:

Przypuściwszy, że spójność najczystszéj gliny równa jest 100, w takim razie spójność

Piasku	0
Czystego wapna . . .	5
Humusu	8
Gruntu gliniasto-piaszczystego	57,3
» gliniastego . . .	68,8

Trudności napotykane w uprawie gruntu gliniastego zależą od oporu, jaki spójność cząstek przedstawia użytemu narzędziu i przylegalności ziemi do tegoż. Ta ostatnia własność zmienia się odpowiednio do gatunku gruntu i do materyału z jakiego narzędzie jest zrobione. Siła przylgnięcia gliny do żelaza odpowiada 27, zaś do drzewa—29 funtom.

Spójność gruntów jest własnością nader ważną, a nawet nie mniéj znaczącą jak same własności chemiczne tychże; gdy jednakże przejdzie granice przyzwoitéj potrzeby, natenczas utworzy z gruntu massę tak ścisłą, że ani powietrze, ani ciepło dostać się do niego nie będą w stanie—w takim razie wegetacya jest niemożliwą, lub przynajmniéj w znacznéj części utrudnioną. Wszelako z dwojga złego wybierając, wolimy za nadto wielką siłę spójności w gruncie, jak zbyteczną tegoż pulchność i dziurkowatość, albowiem w pierwszym razie łatwo można zmienić niesprzyjające własności fizyczne przez dobrze urządzone drenowanie, dokładną uprawę lub t. p., w drugim zaś razie uciec się jedynie można do nader kosztownego nawożenia obcemi materyami, a mianowicie też gliną.

Rośliny mogą absorbować pokarmy, bądź to za pomocą liści, bądź korzeni, jedynie w stanie doskonałego rozpuszczenia zostające; ztąd widoczna, że obecność pewnéj ilości wilgoci w gruncie jest rzeczą konieczną. Piasek, którego główną cechą jest dziurkowatość i niemożność przyciągania i zatrzymywania wilgoci, nawiezionéj na grunta gliniaste, sprzyja odpływowi zbytecznéj wilgoci stagnacyjnéj, znajdować się w nich mogącéj, a zatém chroni od zbytecznego tychże oziębienia, zapewnia naturalną temperaturę, przystęp powietrza i dobroczynny wpływ promieni słonecznych. Wapno w wielu razach działa zupełnie tak jak piasek; gdy jednakże posiada dość znaczną siłę przyciągania wilgoci, przeto wpływ jego na glinę jest znacznie słabszy, niż piasku.

Przy ocenianiu żyzności gruntu według własności fizycznych, oznaczenie spójności i dziurkowatości gruntów jest nader wielkiéj wagi. Grunta zbytecznie dziurkowate, a zatém wciągające i zatrzymujące mało wilgoci, są albo nieurodzajne, albo też stają się takiemi skutkiem długotrwałéj suszy. Na stronę takich gruntów przema-

wiają tylko: łatwe ogrzewanie się od słońca i wolny przystęp powietrza atmosferycznego. Miara siły spójności wymagalnéj do nadania żyzności, a przynajmniéj warunków jéj sprzyjających, zależy po większéj części od wpływu klimatu, a głównie od ilości wody spadającéj. W klimacie bardzo wilgotnym siła ta może być znacznie mniejsza, niż w suchym, gdzie daleko mniéj deszczów pada. W pierwszym razie grunt wapnisty odznacza się bardzo często szczególną urodzajnością, gdy tymczasem podczas pory suchéj zupełnie przeciwnie się dzieje.

Jedną z ważniejszych własności fizycznych gruntu jest stopień podzielenia cząstek składających ięgo. Grunt drobno-ziarnisty dłużéj zatrzymuje wilgoć, niż złożony z ziarn grubszych, z tego powodu, iż utrudnia wyparowanie wilgoci, a nadto posiada większą *siłę kapilarności*. Pod tém nazwiskiem rozumie fizyka siłę, wprost przeciwną sile powszechnego ciężenia, na mocy któréj woda w gruncie podnosi się z dołu ku górze. Fakt ten bezustannie się powtarzający w praktyce, łatwo bardzo udowodnić w sposób następujący: napełniwszy ziemią rurę szklanną i zanurzywszy jéj koniec w wodę, spostrzeżemy po niejakim czasie, że ta podchodzić będzie do dość znacznéj wysokości i to tém wyżéj, im rura jest cieńszą. Grunt uważać możemy za zbiór nadzwyczaj drobniutkich rurek, których ściany utworzone są z cząsteczek ziemi—zatém i podchodzenie wilgoci łatwo na téj samej zasadzie wytłomaczyć. Grunta humusowe posiadają siłę kapilarności w wysokim stopniu, zaś wapienne i piaszczyste, złożone z cząstek grubszych nieco—w bardzo małym.

Grunta tęgie, dość znacznéj spojności przedstawiają roślinom daleko silniejszą podstawę, niż wszelkie inne, a kamienie w nich znajdujące się, nadają im więcéj jeszcze mocy, zabezpieczają korzenie od wysadzania przez mrozy, chronią młode roślinki i zacieniają grunt od zbytecznego wpływu promieni słońca. Zupełne więc oczyszczenie gruntu z kamieni jest niedobre, te bowiem, nietylko że wyżéj opisanym warunkom zadosyć czynią, ale nadto, z czasem rozłożywszy się, służą do pogrubienia warstwy rodzajnéj.

Kolor gruntu jest także jedną z własności fizycznych, wywierających znaczny wpływ na łatwiejsze lub trudniejsze ogrzanie tegoż. Ciemny pochłania promienie słońca, jasny zaś rozprasza je; jednakże grunt koloru jaśniejszego, raz ogrzany, dłużéj daleko zatrzymuje wilgoć, niż ciemny. *T.*

(Wyjęte z Jour. of the Royal Agricultural Society, Vol. XVI. Par. I. p. Lau. Cent.)

Korrespondencya.

Z nad Bzury, w dzień Śgo Marcina B. 1856 r.

(Dalszy ciąg.)

Przecież niechże nareszcie będzie i koniec tego poglądu dalszego, bo—naprawdę—i czas powrócić do rzeczy nas tuż otaczających, by o prawienie od rzeczy niebyć pomówionym. Rozpoczynam więc miejscowe sprawozdanie: że nietylko—jak na wstępie napomknąłem—ruchawo u nas ale prawie wesoło. Wszakże wieśniacy, gdy się cieszą na wesołach (nie do mnie wchodzić: trzeźwo czy po pijanemu?) zatykają na strzechach lub kominach chat swoich różnobarwne chorągiewki. Owóż po nad okolicą naszą powiewają od miesiąca i powiewać będą do wiosny długie, zamaszyste, czarne wprawdzie, ale dniem i nocą—daleko, to ku wschodowi to ku zachodowi naprzemian za wiatrem roztaczające swe bandery, cztery, czy aże sześć chorągwi jakoby.... z dymów na kominach wysokich fabryk cukrowych tutejszych powstające. Musi więc być ruch, życie pomiędzy nami, gdy zważymy, że do nasycenia każdéj z tych fabryk 100,000 korcy buraków potrzeba, że każda z nich do 500 robotników, na dwie zmiany przez dobę licząc—zatrudnia; że puszczone w obieg po okolicy trzy-milowéj w kwadrat, za sprzedane tymże fabrykom najmniéj 350,000 korcy buraków, blisko dwa milijony złotych, i wydane drugie tyle lub i więcéj na przeróbkę takowych na cukry—zdolne być powinny umysły nasze jakkolwiek jeśli nie rozochocić—to chociażby po klęskach laty zeszłemi przebyłych, z życiem i gospodarstwem na nowo pogodzić. I po części udało się to, gdyż buraki, główny nieledwie produkt w tych stronach, a przynajmniéj bez zaprzeczenia pierwszych w niéj gospodarstw, tak jakby dopisały. Po liściach sądząc, większych spodziewaliśmy się plonów, niż wykopane 40 do 80 korcy przecięciowo z 300 pręt. Nauczeni lat poprzednich, że i nic nie miéć nam wolno, do narzekań się nie posuwamy, i owszem, poprzestajemy z wdzięcznością Niebu i na tém, co nam w tegorocznych zbiorach udzielić raczyło. Za to fabrykanci cukru zupełnie z buraków latosich zadowoleni, bo tak są obfitemi w cukry, jak od roku 1853 nie były. Śmieją się też nieledwie z nas, albowiem prawdą a Bogiem, osiągają cukry, za które producentom buraków nie ledwie nie zapłacą;—i żeby podać jakiśkolwiek przybliżony stosunek wydajności ich, starym przyjaciołom tam po nad Dnieprem, tutaj notuję: iż liczą sobie nasi ich koledzy w r. b. za więcéj 80 korcy pod tym względem, jak poinąd korcy 100. Więcéj szczegółów w téj mierze wyglądającym, będę w stanie popóźniéj udzielić, rozpatrzywszy się i wywiedziawszy dokładniéj. Płacą w t. r. fabryki za korzec (269 funt.) buraków kop. 90.

Zbiór nasz co do ziemiopłodów w ogóle jest taki: z buraków, kartofli, kapusty i innych warzyw, daléj z żyta, grochów i wczesnych jarzyn jesteśmy co kóp jako i korcy zupełnie zadowoleni;—za to niekontenci z pszenicy, skąpéj w kopy lubo w ziarno dobréj i dość namłotnéj, i z późno a nawet w maju posianych jeszcze jarzyn, to jest jęczmionów, owsów, tatarek i prosów. Sypią one prawie wszystkie jeszcze nie ostatnio—cóż kiedy kóp tak jakby żadnych nie było, ponieważ bardzo często maleństwa wiązać się nie opłaciło, dla tego wprost jak siano widłami w drabie podając, z pola się zwoziło. Jedném słowem, zawsze to jeszcze rok ciężki.

Jakby na przekór i przepowiedniom i wyrachowaniom, bądź przypuszczalnym, bądź uzasadnionym, ceny są ciągle za zboża, w proporcyi do lat dopiero co minionych, bardzo niskie,—a my życzylibyśmy je sobie choć cokolwiek wyższemi, w odwecie, żeśmy strasznie drogo obsiewy kupować musieli. A przepowiadają jeszcze obniżenia większe: w dowód czego ceny żyta np. po $2\frac{1}{2}$ rs. za korzec w Dobrzyniu nad Wisłą przytaczają. Za to pocieszają nas na wiosnę drogością; i prawie temu dowierzamy, uważając zniżenie dzisiejsze jako nie wypływające z powodu obfitego żniwa, ale z potrzeby i wysilenia zeszłorocznego ziemian, którzy upierać się z plonami i wytrzymywać niemi dzierżących grosze, tak im całkiem brakujące, nie są w możności. Kartofle także, ten chleb powszedni naszego ludu, po wsiach zarówno jak w miastach, pokrywają ofitością swą w zupełności konsumcyą miejscową - co mówić? - krajową, na jaka takim sposobem nic ziarna twardego nie wychodzi. I one więc, jak przewidywałem, musiały do dzisiejszego stanu cen zbożowych przeważająco się przyczynić. Wody przytém po rzekach niskie, nie dozwalają statkom obładowanym za granicę nic wywozić, mimo wiadomego tam niedostatku. Dla tego niewytłomaczona rzecz: czemu u nas popytu o zboże ztamtąd nie ma? Zdaje się nawet, iżby z obniżeń teraźniejszych kupcy zbożowi korzystać powinni i skupywać na spekulacye, czyli na pewne zarobki. I to się nie zdarza: odrętwienie zupełne w handlu zbożowym tu pomiędzy nami panuje.

W Sochaczewie płacono na dzisiejszym targu, w małych partyach, za pszenicy czystéj korzec rs. $5\frac{1}{4}$ do 6, żyta rs. 3 kopiejek 60 do rs. 3 kop. 75; jęczmienia w takiejże cenie, i piękny jeszcze za tę cenę trudny; owsa rs. 2 kop. 20 do 35. Groch ledwo w cenie żyta. Tatarki i prosa dotąd nie widać. Kartofli korzec rs. 1 kop. 16. Były już tańsze, lecz wcześnie kopane i zaraz nierozsądnie zadołowane, zaczęły się massami psuć, ale tylko tak traktowane jak przytoczyłem; bo wysuszone należycie i wyparowane dobrze się zupełnie przechowują. To więc spowodowało podwyżkę. Mówią nam, że za Wisłą w Płockiém, gdzie się kartofle jeszcze bardziéj miały obrodzić, ani 45 kop. za korzec nie dają, a okowita z nich ani po takiéj cenie za garniec 78° Tral. nawprzód skontraktowana! Tutaj za garniec dają jeszcze po kop. 60, ale nie obiecują tego na długo, gdy gorzelnie wszystkie, gdzie tylko która była, puszczone w obieg, wypędzą cokolwiek więcéj tego towaru.—Mięsa funt płaci się tu od 7 do 8 kop., a masła do $20\frac{1}{2}$ kop. Dowód to skąpéj liczby w ogóle i krów i rogacizny, która po lewym brzegu Bzury na księgosusz, nie tak licznie, ale zawsze odchodzi. Jak niesłychanie drogiém jest bydło, łatwo wnieść z tego, kiedy za niepozorną krowę rs. 30 płacić trzeba. O wołach na sprzedaż tu pomiędzy nami nie pamiętam, kiedym słyszał. Jako dalszy wynik tego, barany, drób i trzoda na mięso płaci dobrze; tak samo konie, do pociągu w roli woły zastępujące. Owiec szukaliśmy aż po Krakowskiém, i tam trzeba było ordynaryjne, dwu-strzyżne płacić takiemi cenami, za jakie się przed niedawnemi laty wysoko-poprawne nabywało. Lato suche wróży zdrowiem dla tego inwentarza, i tak się podotąd znaczy. Przy braku

rogacizny i niepodobieństwie jeszcze skupowania onéj, do jakichciś przecie konsumentów paszy uciekać się koniecznie trzeba, bo i z czegóż będą na dalej nawozy?

Potrawów, dla trwającéj suszy, ani z łąk gruntowych ani z koniczyn nie otrzymaliśmy tak jakoby żadnych. Nadrzeczni gospodarze byli w téj mierze cokolwiek szczęśliwsi. Obfite grochowiny a wyczanki, przy wywarach, melassach i wytłoczynach muszą nam ten niedobór jako zastąpić.

Uprawy pod zasiewy ozime i same zasiewy dały nam się uskutecznić prześlicznie, że i najwybredniejsi w tém rolnicy zupełnie i z pory, i z ziemi, z zabrania się ozimin, i nareszcie ze samych siebie powinni być kontenci. Dla przybywającego też tutaj do nas z dalszych stron sprawiać musi widok obsiewów z wszelką pedanteryą dokonanych wielką satysfakcyą; bo nietylko staranność wszelka, ale wykwintność powszechna uderza, która w tym względzie o emulacyi aże gospodarzy naszych pomiędzy sobą przekonywa. I nie masz w tém nic zdrożnego, nic niepotrzebnego, boć co ma być dla oka powabne, to i musi poprzednio gruntownie, doskonale być zrobione. Zaszczyt to więc tylko okolicy przynoszące współzawodnictwo. Bieda tylko, że zawsze na niedostatek sprzężaju utyskiwać przychodzi, i dla tego jeszcze się tak nie robi w roli, jakby się chciało i jak potrzeba. Oziminy wszędzie prawie tak wybujały, że gdyby spadły na nie śniegi nagle, mogłyby pod niemi powypierać. I w rzeczy saméj już nas straszyć zaczęły, nie czekając Sgo Marcina. Aliści nie poleżały, czy trafem czy wedle starego utrzymywania, że ile dni śniegi pierwsze spadną przed nowiem, tyle razy odmiana w ciągu zimy następuje.—W wigiliją Sgo Marcina mieliśmy z rana mróz 8-stopniowy, przy którym, co żyło wypędzaliśmy na zbyt ujęte żyta. Dzisiaj na powrót zwolniało i znowu płużyce glebę prują. Mieliśmy i tak czasu podostatkiem popodorywać, pod cokolwiek uważaliśmy za potrzebne, a nawet też podory ubronować, przy czém nie pomału się zdumieliśmy: jak wielkie zasoby perzów lata zeszłe mokre nam przekazały, krom całego bieżącego roku tak suchego! Obecnie odwracamy (lichujemy) pod buraki lub kartofle, tudzież jęczmiony. Na prawdę, jeśli kiedy, to w porze teraźniejszéj, tak przyjaznéj, powinniśmy z uprawą roli i przygotowaniem jéj sobie ku wiośnie znacznie podrobić.

O brak wody przy rozpoczętéj fabrykacyi okowity jesteśmy w wielu miejscach w obawie, zwłaszcza gdyby sucha a tęga zima uchwyciła, o któréj, jaką nam Pan Bóg ześle, i z piersi dzisiejszéj gęsi wyczytać nie potrafiliśmy. Dla doświadczenia czy to bajka, czy też aktualnie jest jakieś spostrzeżenie wiarogodne z oną piersią gęsią, zachowałem zeszłoroczną do porównania i znalazłem, że jak jedna tak druga zupełnie jednakowo zafarbowane. Albo więc i zimy te będą sobie tak samo podobne, albo też.... cały prognostyk z gęsią piersią jest kletą. Wszakże celem dalszym porównań chowam nadal obydwie teraz piersi gęsie.

Na te prognostyki mimowoli wszedłszy, przypominają mi się przekąsy wiosenne z meteorologii p. Kuźniarskiego, skutkiem których sam w części niedowiarek, dziś wszakże miałbym ochotę zapytać:— »a co panowie?« i dodać: »nie mówcie hop! aże przeskoczycie!«— W naszych stronach spostrzeżenia wiosenne sprawdziły się nie ledwo literalnie; bo, lubo od czasu do czasu drobne deszczyki przechodziły, znaczyły one tyle co rosy; za to ulewy nie mieliśmy żadnéj, i susze panowały przez wiosnę, lato aż do teraz.—Może więc i w przyszłości nie będziem tak skorzy w potępianiu doświadczeń długoletnich meteorologicznych p. Kuźniarskiego, osobliwie gdy wspomnim, że mimo naukowych przeczeń podobnym przewidzeniom, praktyka zawsze tak samo jak dzisiaj kusiła się o nie. W dowód tego, przytoczę ze staréj allegowanéj już po kilka-kroć przezemnie i dość rzadkiéj »Praktyki gospodarskiéj« z roku 1796, co tam o miesiącach teraźniejszych w podobnym rodzaju wydrukowano. Zdaje się, iż w owych czasach tak samo niedowierzano podobnym spostrzeżeniom, bo przedmowa do tego wróżbiarstwa jest taka:

»Ponieważ nam nie wszystkim Bóg wiecznéj mądrości
Użyczył do poznania równéj wiadomości,
Zkąd nie wszyscy umiemy rachować obroty
Niebieskie, które radość znaczą i kłopoty,
Przez które Bóg sprawuje potrzebne pogody,
Przez które daje suchość i wylewy wody,
Przez które ma obfite ziemia urodzaje,
I wszelkiemu stworzeniu żywności dodaje.
Mądrym tylko od Boga to znać samo dano,
Prostym rzeczy przytomnych trzymać się kazano.
Tych się starzy przodkowie z ochotą trzymali,
Onych za doświadczeniem pewność zostawiali,
Zaczém się nie omylisz i ty najmniéj na tém:
Używaj zawsze, zdrów bądź i łaskawy przytém.«

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwerti 4124, pszenicy czetw. 4842, jęczmienia czetwerti 2147, owsa czetwerti 3957, grochu czetw. 435, gryki czetwerti 651, kaszy jęczmiennéj czetwierti 639, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwerti — kartofli czetwierti 2,799, siana pudów 16,862, słomy pudów 8,670.

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od 23 do 29 Listopada 1856 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	k.		od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czetwiert	6	70			Słomy pud . .	—	23		
Pszenicy ditto	10	58			Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	8	7½			» » 2 k.	—	—		
» cukrowego	8	49			Siana pud . .	—	32		
» fasoli . .	12	54½			Drzewa sos. sąż.	8	50		
Gryki	6	27			Wół dobry . .	46	59		
Jęczmienia . . .	6	58			» średni	37	85		
Owsa	4	67			» lichy	28	18		
Mąki psz. prze. p.	2	62½			Ciele	—	—		
ordyn. pud	1	48			Baran	3	15		
żytnéj pytlowéj	—	92½			Wieprz dobry	22	8		
żytnéj razowéj	—	—			» średni	17	27		
gryczanéj pud	1	35			» lichy	10	43		
Kaszy jaglanéj cz.	13	28			Masła pud . .	8	40		
» grycz. zw.	14	2			Słoniny » . . .	5	80		
» drobnéj	22	14			Kartofli czetw.	2	33		
» jęcz. perło.	26	1			Okowity wia.	2	95		
» » ordyn.	9	10			Szumówki »	1	80½		
Słomy fura zw.	—	—							

Sprowadzono w dniu 28 Listopada r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 1092; z różnych miejsc Królestwa 43; ogółem wołów sztuk 1135; wieprzy 941; cieląt — baranów 210; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 637; na prowincyę wołów sztuk 431; wieprzy 600; barany wszystkie, na liwerunek wołów 143. Remanent —.

KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 27 Listopada 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	$80\frac{5}{8}$
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	$104\frac{1}{4}$
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	$99\frac{3}{4}$
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	$80\frac{3}{4}$
» Listy Zastawne nowe	$92\frac{3}{4}$	92
» Obligacye 500-złotowe	—	$85\frac{1}{2}$
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	92	$91\frac{3}{4}$
» B. 200 »	—	21

URZĄD LOTERYI W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

Podając do wiadomości Plan następującéj 89 Loteryi Klassycznéj, Urząd Loteryi oznajmia zarazem, iż Ciągnienie téjże Loteryi odbywać się będzie w poniżéj wyrażonych terminach, jako to:
I. Klassy w dniach 24 i 25 Stycznia (5 i 6 Lutego) 1857 r. — II. Klassy w dniach 21 i 22 Lutego (5 i 6 Marca) — III. Klassy w dniach 22 i 23 Marca (3 i 4 Kwietnia). — IV. Klassy w dniach 24 i 25 Kwietnia (6 i 7 Maja).— Rozpoczęcie V. Klassy od dnia 23 Maja (4 Czerwca) aż do ukończenia.— W Warszawie dnia 14 (26) Maja 1856 roku.

Radca Stanu, Naczelnik Urzędu, *S. Werner.*
Sekretarz Urzędu, Sekretarz kollegialny *K. Treu.*

PLAN

Do 89éj Loteryi Klassycznéj Królestwa Polskiego
na 5 Klass podzielonéj
z 22,000 Numerów składającéj się, w któréj jest:
10,000 Losów wygrywających i 4,000 Losów bezpłatnych.

STAWKA	*Na 1/5 część Losu przez wszystkie 5 Klass Rub. sr.*	*6 kop.*	*45*
	Na 1/2	*16*	*12 1/2*
	Na cały Los	*32*	*25*

1sza KLASSA R. sr. 3 kop. 50.
Ciągnienie d. 24 i 25 Stycznia / 5 i 6 Lutego 1857

1	Główna wygrana	Rs.	6,000
1	” ”	.	3.000
1	” ”	.	2,000
1	” ”	.	1.000
2	Wygr. po rs.	500	1,000
4	” ”	250	1,000
10	” ”	100	1,000
20	” ”	50	1,000
30	” ”	40	1,200
180	” ”	20	3.600
1000	” ”	10	10.000
1250	Wygranych	Rs.	30,800
1000	Losów bezpłatnych do 2éj Klassy z procent. i wpisem	Rs.	10,940
	Razem	Rs.	41,740

2ga KLASSA Rub. sr. 6.
Ciągnienie dnia 21 i 22 Lutego / 5 i 6 Marca 1857

1	Główna wygrana		Rs.	6.000
1	” ”		”	2.500
1	” ”		”	2,000
1	” ”		”	1,000
2	Wygr. po rs.	500	”	1,000
4	” ”	250	”	1,000
10	” ”	100	”	1,000
20	” ”	50	”	1.250
30	” ”	40	”	1,200
180	” ”	30	”	5,400
1000	” ”	15	”	15 000
1250	Wygranych		Rs.	37,100
1000	Losów bezpłat. do 3éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	19,210
	Razem		Rs	56.310

3cia KLASSA Rs 7 kop. 25.
Ciągnienie d. 22 i 23 Marca / 3 i 4 Kwietnia 1857

1	Główna wygrana		Rs.	5 000
1	” ”		”	2.000
1	” ”		”	1,000
2	Wygr. po rs.	500	”	1.000
4	” ”	250	”	1,000
6	” ”	120	”	720
10	” ”	100	”	1,000
15	” ”	60	”	900
30	” ”	50	”	1,500
180	” ”	40	”	7.200
1000	” ”	20	”	20.000
1250	Wygranych		Rs.	41,320
1000	Losów bezpłat. do 4éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	27,760
	Razem		Rs.	69,080

4ta KLASSA Rub. sr. 7 kop. 50
Ciągnienie d. 24 i 25 Kwietnia / 6 i 7 Maja 1857 r.

1	Główna wygrana		Rs.	5,000
1	” ”		”	2,000
1	” ”		”	1,000
2	Wygr. po rs.	500	”	1,000
4	” ”	250	”	1,000
6	” ”	125	”	750
10	” ”	100	”	1,000
15	” ”	80	”	1,200
30	” ”	60	”	1.800
180	” ”	50	”	9,000
1000	” ”	25	”	25.000
1250	Wygranych		Rs.	48,750
1000	Losów bezpłat. do 5éj Klassy z procentem i wpisem		Rs.	36,870
	Razem		Rs.	85,620

5ta KLASSA Rub. sr. 8.
Ciągnienie rozpocznie się dnia 23 Maja / 4 Czerwca 1857 roku.

1	**Wielki Los**		**Rs.**	**50,000**
1	**Wielka wygr.**		”	**25,000**
1	” ”			**20,000**
1	”			**15,000**
1	” ”			**10,000**
1	” ”		”	5,000
1	” ”		”	3,000
2	Wygranych po Rs.	2,000	”	4,000
6	” ”	1,000	”	6,000
15	” ”	500	”	7,500
40	” ”	200	”	8,000
100	” ”	100	”	10,000
330	” ”	50	”	16,500
4,500	” ”	40	”	180.000
5000	Wygranych		Rs.	360,000

BILLANS.

DOCHÓD.

22,000	Losów do 1 kl. po rs. 3 k 50.	77,000
20,750	Losów do 2 kl. po rs. 6.	124,500
19.500	Losów do 3 kl. po rs. 7 k. 25	141,375
18,250	Losów do 4 kl. po rs 7 k. 50	136.875
17,000	Losów do 5 kl. po rs. 8	136,000
	W ogóle rs.	615,750

ROZCHÓD.

1,250	Wygranych 1 klassy rs.	41,740
1,250	Wygranych 2 klassy rs.	56,310
1,250	Wygranych 3 klassy rs.	69,080
1,250	Wygranych 4 klassy rs.	85,620
5,000	Wygranych 5 klassy rs.	360,000
10,000	Wygr. rs.	612,750
	Dla Ubogich rs.	3,000
	W ogóle rs.	615,750

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie d. 17 (29) Listopada 1856 r.—Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Mertz.**